Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 86 Kraków, sobota 12 kwietnia 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 326
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Mylne założenie i fałszywe wnioski

Odezwa centrolewu do społeczeństwa nie przestaje być tematem omawiania dla pism wszystkich obozów. Pomijamy pisma tych partyj, które tę odezwę wydały — one w sposób odpowiadający pomysłowi odezwy komentują ją, próbując tylko tu i ówdzie ją wyjaśnić i uzasadnić, mimo że odezwa mówi sama za siebie, sama uzasadnia potrzebę swego ogłoszenia, sama wylicza powody, które doprowadziły do ogłoszenia otwartej walki. Inaczej trzeba potraktować komentarze prasy sanacyjnej, która z nietajoną wściekłością — zależnie od temperamentu — napada, wyśmiewa, bagatelizuje tę odezwę względnie wysila się na najostrzejsze jej potępienie, piętnując ją i jej autorów conajmniej jako antypaństwową robotę.

Nikt nie spodziewał się po tej prasie innej oceny. Wystarczy tylko wspomnieć o dyktaturze, aby obudzić w niej protest, gdyż jej zdaniem dyktatury u nas niema, rządy bowiem zmieniają się, a marszałek Piłsudski jest „w zgodzie z narodem", ukrócając nietyle „sejmowładztwo", ile jego wybujałość. To też dobrem prawem a nawet obowiązkiem — subwencji nie daje się zadarmo — tej prasy jest potępić odezwę; wykazać, że opiera się ona na fałszu; udowodnić czarno na białem, że nawołuje ona do anarchji; zapewnić, że społeczeństwo nie da się nią pociągnąć.

Dotąd wszystko w porządku. Nikt nie spodziewał się ani nie życzył sobie, aby odezwa przeciw systemowi sanacyjnemu znalazła bodaj objektywną ocenę kół, przeciw którym jest wymierzona. Sanacja dotąd nie uznaje cnoty, że po otrzymaniu jednego policzka nastawia drugi — to w stosunkach ludzkich jest cnota mało praktykowana. Są jednak, jak powiedzieliśmy, różne sposoby reagowania na tę odezwę, a jeden z tych sposobów ujawniono w „Czasie" (artykuł „Zapowiedź „oporu i samoobrony narodowej" nr. 83 z daty 9 kwietnia). Naturalną jest rzeczą, że „Czasowi" ta odezwa nie podoba się — to jest obowiązkiem pisma sanacyjnego. Jest też naturalną rzecz, że „Czas" usiłuje — sam tytuł artykułu daje już przedsmak tego — nastraszyć społeczeństwo, gdyż pod słowem „opór" czy „samoobrona" można bardzo wiele rozumieć i jeszcze więcej nie dopowiedzieć. Nie mamy też zamiaru bronić zaatakowanej chadecji, która z pewnością sama da sobie radę z atakiem — chodzi nam o wykazanie, jak z mylnych założeń łatwo wyciągać fałszywe wnioski; jak „Czas" wprost nagina pewne rzeczy, aby porobić z nich argumenty na wzmocnienie swych mylnych tez.

Przedewszystkiem powtarzające się ciągle twierdzenie, że opozycja sejmowa potrafiła działać tylko negatywnie, np. obalać rządy, nie potrafiła zaś sama utworzyć większości i wyłonić z niej rząd. Skąd to twierdzenie? Czy powołany czynnik próbował choćby zaofiarować opozycji utworzenia rządu i czy ona odmówiła względnie nie potrafiła? Nic podobnego; wbrew zwyczajom parlamentarnym — niestety zachodnim, a nie polskim — p. prezydent Rzplitej ograniczył się tylko do konferowania z opozycją, ale nie zaproponował jej utworzenie rządu, nie zaproponował, bo to byłby koniec systemu, to byłoby absolutne zwycięstwo głoszonego przez opozycję żądania: zmiany systemu. Niechże więc nie powtarzają bajek o niemocy opozycji, gdyż nie dano jej okazji do zademonstrowania czegoś wręcz przeciwnego.

Dalej „Czas" widzi i z przerażeniem podkreśla, że słowa odezwy o „oporze i samoobronie" oznaczają conajmniej — stawianie barykad na ulicach miast i — strach pomyśleć! — może strajk rolny na wsi, jednem słowem „gwałty i ruchawki". Mamy wrażenie, że „Czas", komentując w ten sposób odezwę, usiłuje uprzedzić wypadki — zmobilizować policję, wojsko itd. na samą myśl, że coś w jego imaginacji stać się może, a nawet jest prawdopodobne. Jakżeby inaczej, kiedy socjaliści stoją na pierwszem miejscu sześciu stronnictw opozycyjnych, a po socjalistach przecież wszystkiego — z gwałtami i ruchawkami włącznie — spodziewać się można!

W ten sposób skonstruowawszy sobie założenie, łatwo z niego wyciągnąć dogodne sobie wnioski. A najważniejszym wnioskiem jest „ogromne zradykalizowanie metod walki". Zapewne, stronnictwa pod odezwą podpisane, niektóre więcej inne mniej, mają markę radykalnych i nic prostszego, jak ich hasła programowe komentować jako nawoływanie do walki czynnej. Tego może pewne koła sanacyjne życzyłyby sobie dla — wypróbowania stojących bezczynnie karabinów maszynowych, będących jeszcze w ich rękach... Dalej „Czas" twierdzi, że należy do zwolenników współpracy Sejmu z rządem — bardzo pięknie, jakże jednak urządzić taką współpracę przy istnieniu — „Czas" ciągle to przyznaje — dyktatury? Można wprawdzie nieśmiało i z rozmaitemi zastrzeżeniami twierdzić, że jest ona w naszych stosunkach zła, że dla Polski się nie nadaje itd., ale fakt pozostaje faktem, że dyktatura jest i że centrolew w swej odezwie wyraźnie na nią wskazuje jako na cel swej walki. To jest założenie, ale wniosek z tego przez „Czas" wyciągnięty jest fałszywy, gdyż centrolew, mówiąc o walce, uważa, że w myśl pojęć ogólno-ludzkich każdy ma prawo do obrony, a jedną z jej form jest samoobrona, jest opór — wcale nie równoznaczne z tem, czem „Czas" chce straszyć — w jakim celu? Cel jasny: wnieść rozdwojenie, pouczyć chadecję i Piasta, że pokumanie się z socjalistami może te stronnictwa sprowadzić z drogi cnoty, może je doprowadzić nawet do wystąpień w guście — Gandhiego. Dla osiągnięcia tego celu organ konserwatywny nie cofa się przed malowaniem w najczarniejszych barwach obrazu zapowiedzianych walk — także jedna z mniej wprawdzie prowokacyjnych, w każdym jednak razie metoda „echt" sanacyjna.

„Obaj są etatystami"

Pisma warszawskie donoszą, że p. **Kwiatkowski**, który w gabinecie p. **Sławka** jest tylko kierownikiem ministerstwa przemysłu i handlu, **wkrótce całkiem ustąpi.** Jako następców jego wymieniają ministra poczt pułk. **Boernera** i wiceministra skarbu p. **Starzyńskiego,** przyczem pisma dodają: **„obaj są etatystami".** Co ma znaczyć to określenie szczególnie na łamach pism znanych z wrogiego usposobienia wobec etatyzmu? Można się domyśleć, że pisma te boją się, że p. Boerner czy p. Starzyński jeszcze silniej podkreślą to, co sfery kapitalistyczne nazywają „wciskaniem się państwa w życie gospodarcze", mianowicie przez zagarnięcie przez państwo jak najwięcej placówek pracy, które kapitał prywatny uważa za wyłączną swą domenę. Zdaniem tych sfer państwo ma zajmować się wyłącznie administracją, zaś prowadzenie przedsiębiorstw należy wyłącznie do „wolnej gry sił" tj. do konkurencji między kapitalistami.

Wedle tego poglądu kapitalistycznemu państwu nie wolno np. prowadzić warsztatów kolejowych, nie wolno mu we własnym zarządzie prowadzić wyrobu amunicji, nie wolno mu prowadzić takich fabryk jak Chorzów i Mościce — cała wogóle produkcja powinna być skoncentrowana w rękach prywatnych, państwo zaś ma ograniczyć się do... pobierania od nich podatków, naturalnie jak najmniejszych.

Otóż pp. Boerner i Starzyński mają być etatystami, tj. zwolennikami bezpośredniego udziału państwa w przedsiębiorstwach rozmaitego rodzaju. W jaki sposób obaj ci panowie zademonstrowali swoje etatystyczne przekonania? P. Boerner był przez krótki czas, wprost z wojska, dyrektorem państwowej rafinerji nafty (Polmin) w Drohobyczu, p. Starzyński zaś słowem i pismem występował za — żeby się tak wyrazić — zrobieniem z państwa wielkiego przemysłowca, który nie byłby skazany na wyzysk prywatny przy zaspakajaniu swych potrzeb.

Pisma burżuazyjne zawsze twierdziły, że etatyzm to mniejwięcej., socjalizm praktykowany przez państwo; to pewnego rodzaju uspołecznienie produkcji, tak sprzeczne z pojęciem gospodarki prywatnej. Z wielkim nakładem „uczoności" udowadniano, że Polska idzie wprost do zagłady, jeżeli będzie kontynuowała system udziału państwa w życiu gospodarczem jako producent i to najsilniejszy, bo rozporządzający pieniądzmi publicznemi. Były też w łonie zmieniających się rządów różne na tę sprawę zapatrywania: jedni ministrowie byli, a przynajmniej uchodzili za zwolenników etatyzmu, inni byli jego przeciwnikami — w faktycznych stosunkach te osobiste zapatrywania nie odgrywały większej roli, gdyż wymogi życia państwowego i szczególnie coraz gorsza sytuacja gospodarcza były silniejsze od sympatyj ministrów i lamentów kapitalistów.

Teraz znowu grozi „niebezpieczeństwo" przewagi etatyzmu, jeżeli jeden z wymienionych panów zostanie ministrem przemysłu i handlu. Co właściwie się zmieni? Wszak p. Kwiatkowski jako były dyrektor Chorzowa i jeden z twórców Mościc także może być zaliczony do etatystów, a mimo to przemysł nasz nie z tego powodu stoi obecnie tak źle. Wszak p. Starzyński jest i obecnie wielkim panem w ministerstwie skarbu, a mimo to jego „etatystyczna dusza" nie objawia się nawet w pośredniej demonstracji za ruchem budowlanym przy pomocy państwa, nawet przeciwnie: **państwo wstrzymuje ruch budowlany na własne potrzeby.** Czy taki „etatysta", zostawszy ministrem, zmieni ogólne nastawienie państwa, które musi pewne gałęzie wytwórczości trzymać w swych rękach, na inne wywierać przez udział i nadzór wpływ? Nic się nie zmieni z tego prostego powodu, że na etatyzm w prawdziwem tego słowa znaczeniu potrzeba pieniędzy, tych zaś rząd nie ma, względnie posiadane woli obrócić na inne cele — patrz sprawozdanie z lokaty funduszów państwowych w Banku Gospodarstwa Krajowego.

—ooo—

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROBOTNICY PODGÓRSCY!

W niedzielę 13 kwietnia o godzinie 10 rano w Domu Robotniczym w Podgórzu (ul. Smolki 9)

ZGROMADZENIE PUBLICZNE

z porządkiem dziennym: **Obecna sytuacja polityczna i gospodarcza.** Przemawiać będzie tow. poseł **MIECZYSŁAW MASTEK.**

Pan Sławek Wallenrodem

PAN CAR „CZCICIELEM" PARLAMENTARYZMU ANGIELSKIEGO

Warszawski „Kurjer Polski" bez zająknienia wywodzi, że opozycja *wcale nie chciała wyświetlić wszechstronnie sprawy Czechowicza na terenie Sejmu.* Dlaczego? — Ażeby z niej czerpać atuty wyborcze.

Posłuchajmy tych „misternych" argumentów. „Kurjer Polski" powołuje się nawet na jakiegoś nieznanego wybitnego przedstawiciela PPS, który w tym duchu miał zwierzać się jego współpracownikowi. Możemy nie kwestjonować tej rozmowy, ale w takim razie musimy kwestjonować domyślność dziennikarską osoby, która na serjo bierze figiel i kpiny z niej. Bo posłuchajmy „rewelacyj" zdobytych przez ów dziennik i rozprowadzonych jego własnemi dopowiedzeniami.

Ów informator z PPS miał oświadczyć:

„Myśmy wcale nie chcieli załatwienia sprawy Czechowicza. Marszałek Daszyński uznał ją wprawdzie za niesłychanie pilną, ale był to tylko pozór. Z naszego punktu widzenia jest znacznie lepiej, jeżeli podczas kampanji wyborczej będzie to kwestja otwarta, niezałatwiona, sporna".

Od siebie zaś „Kurjer Polski" dodaje:

To samo zastosować można do sytuacji gospodarczej, do niezałatwionych spraw podatkowych. Opozycja *świadomie dążyła do tego, by wszystko, poza budżetem, zostało otwarte, niezałatwione, przy zachowaniu pozorów, że rząd knebluje jej usta, nie pozwala pracować.*

Więc opozycja nakazała kunktatorstwo pp. Szymańskiemu i Janowi Piłsudskiemu, więc opozycja rozbudziła w p. Sławku i klubie BB wątpliwości, czy Sejm może obradować w okresie przesileniowym; opozycja tak nawet podniecila uczucia parlamentarne w tym klubie, że uchwalił on użycie najostrzejszych środków, ażeby nie dopuścić do takiego bezeceństwa, jak zwołanie Sejmu!

A jednak jedno posiedzenie odbyć się mogło. — Bo p. Sławek... widocznie nie połapał się w intrydze opozycji i sfolgował na rzecz załatwienia budżetu... A natomiast cały jego furor i zapowiedź awantur wymierzone były przeciwko dotknięciu sprawy Czechowicza... A może p. Sławek jest Wallenrodem?

Takie nonsensy „rewelacyjne" prędzej mogą uchodzić na rozplotkowanym gruncie warszawskim. Ale już mogłyby nie nęcić redakcji „Czasu", która je skwapliwie przedrukowała.

„Car daleko, Bóg wysoko" — mawiał za rządów carskich gnębiony przez sprawników, czy „stanowych prystawów" kmiotek rosyjski — użalić się niema komu. Bo wierzył, że car pomściłby jego krzywdy.

Otóż p. minister Car, który był generalnym komisarzem wyborczym podczas słynnych wyborów ostatnich, słynnych z nadużyć, których próbki w motywacji Sądu Najwyższego podawaliśmy wczoraj, sam podkreśla, że był *daleko* i nie nie mógł wiedzieć o „*niedokładnościach*, popełnianych w lokalach wyborczych".

Pan Car używa bardzo delikatnych określeń dla oszustw, wśród których nie brakło podrabiania cyfr i skrobania!

Tu nie chodziło np. o pomnażanie dolarów — tylko mandatów BB...

Pan minister Car nie lubi powierzchownych poglądów, lubi rozważać sprawy głęboko. — Na tym punkcie, jak o sobie mniema, lepszym jest od innych Polaków (wytwornie omija belwederską nazwę: „idjotów").

Więc w obronie swoich poprzednich praktyk, które nazywa „poddaniem analizie dotychczasowych praktyk konstytucyjno-parlamentarnych", pisze:

„My, Polacy, lubimy powoływać się na stosunki, istniejące w innych państwach; ale wyciągamy z obserwacji tych stosunków *wnioski powierzchowne.* Gdybyśmy jednak za wzór wziąć chcieli Anglję, musielibyśmy się zgodzić co do tego, że rozwój angielskiego prawa konstytucyjnego idzie właśnie *po linji wytwarzania precedensów konstytucyjnych* i że w dążeniu do *wytworzenia nowego ususu nikt nie upatruje działania, sprzecznego z zasadą praworządności*".

Bardzo to pięknie powiedziane. Tylko p. Car, biorąc za przykład Anglję zapomina, że dzisiejsza konstytucja angielska to instytucja sędziwa — r. 1689 sięga jej początek. Że tysiące „uzusów" — nawarstwienia wieków całych — składały się na jej rozbudowę. A gdy który z królów chciał wyłom w budowie praw narodu uczynić — parlament werbował własną armję przeciwko wojsku królewskiemu i krok za krokiem zdobywał i umacniał teren swojego działania. To też w pojęciach angielskich właśnie, p. ministrze Carze, leży takie cenienie „sejmokracji", że cytowany przez nas onegdaj półoficjalny organ angielski „Daily Herald" gotów jest przewidywać i w Polsce możliwość „zbrojnej walki w obronie konstytucji".

Nie docenia chyba p. Car inteligencji mecenasa Nagórskiego, w polemice z którym tak argumentuje, jeżeli mu wytyka przykład tworzenia się „uzusów" parlamentarnych w Anglji. Tam obalano nie ministrów ale królów (Jakób II) a ministrów... skracano o głowę (Strafford).

Prędzej mógłby p. minister Car znaleść dla siebie wzór w uprawnieniach carskich ministrów wobec carskiej Dumy....

Kto jest odpowiedzialny za nadużycia wyborcze w tarnopolskiem?

W lwowskim „Dzienniku Ludowym" czytamy następującą depeszę z Warszawy:

Jak wiadomo, Sąd Najwyższy stwierdził fakt fałszowania dokumentów w okręgu tarnopolskim, wyskrobywania cyfr, zastępowania ich przez inne cyfry itd.

Jak się dowiadujemy, organizacją wyborów w okręgu tarnopolskim kierowali urzędowo pp. Adam Czarnecki, prezes sądu okręgowego w Tarnopolu, oraz Tadeusz Ostrowski, sędzia sądu okr. Ci dwaj panowie ponoszą tedy bezpośrednią odpowiedzialność za dokonane nadużycia. Dużą, a nieco tajemniczą rolę odegrał niejaki p. Weiss, tzw. delegat rządu, sekretarz osobisty ówczesnego wojewody tamtejszego p. *Kwaśnicwskiego.*

Policja w Olkuszu strzela do robotników

CZYN ROZPACZY ZREDUKOWANYCH

PAT donosi: Dnia 9 kwietnia w związku z zapowiedzianą redukcją w fabryce „Westen" w Olkuszu około godziny 1 popołudniu, robotnicy tej fabryki w liczbie około 1.300 osób zgromadzili się przed biurami zarządu. Część ich wtargnęła do kantoru i zażądała widzenia się z dyrektorem Otto któremu przypisywano inicjatywę redukcji. Gdy okazało się, że dyrektor Otto jest nieobecny, robotnicy udali się do jego mieszkania prywatnego i sprowadzili go przemocą między siebie. Wobec tego, że zachodziła obawa dokonania na porwanym dyrektorze gwałtu publicznego, obecni przy zajściu przedstawiciele policji w liczbie dziewięciu, wezwali tłum do pozostawienia dyrektora Otto w spokoju i rozejścia się. Wówczas ze strony tłumu posypały się na policję kamienie, cegły, flaszki itp.

Mimo to policja jeszcze trzykrotnie usiłowała bez użycia broni rozproszyć tłum. Gdy wszakże ostrzeżenia nie pomagały i tłum usiłował rozbroić policjantów, komisarz policji państwowej w Olkuszu nakazał **użyć broni.** Po oddaniu bezskutecznych salw w powietrze, strzelono do tłumu, wskutek czego jedna osoba została ranna w nogę. W czasie zajścia przybył na miejsce starosta olkuski, który zaproponował zebranym wysłanie delegatów celem porozumienia się. Tłum wysłał delegatów, którzy odbyli konferencję ze starostą, w wyniku której wezwali robotników do rozejścia się. W ten sposób zajście zostało zlikwidowane i wieczorem zapanował zupełny spokój.

UWAGI

„Świadectwo moralności" dla p. Kolkiewicza

Komisarz krakowskiej Kasy chorych, nie mogąc już zapomocą sprostowań oczyszczać się z czynionych mu — zawsze faktami popartych — zarzutów, chwycił się innego sposobu czyszczenia się, mianowicie mobilizuje przeciw „Naprzodowi" związek legjonistów, który w obu krakowskich organach sanacji wystawia mu „świadectwo moralności". Niewiadomo wprawdzie, co p. Kolkiewicz ma wspólnego z legjonami, mimo to związek na jego rzecz komentuje własną uchwałę o ludziach, którzy się do legjonistów przyczepili, tworząc czwartą brygadę — maruderów, żerujących na zasługach innych. Cytowana przez nas uchwała istnieje, czemu „świadectwo moralności" nie zaprzecza i dziwna rzecz — akurat p. Kolkiewicz uważa, że pasuje ona w sam raz do niego. Chyba on to wie najlepiej...

Pod adresem zaś związku legjonistów zwracamy się z następującą uwagą: Nie wchodzimy w to, kto *teraz* tam przewodzi, w każdym razie wiadomo, że *dawniej* zasługi „Naprzodu" wobec idei legjonowej stawiano wyżej od zasług p. Kolkiewicza czy innego najświeższego legjonisty. To pomieszanie pojęć znać też w stylizacji „świadectwa moralności" — znać, że pisali je ludzie nie mający pojęcia o tem, co w prawdziwych czasach legjonowych się działo.

Wiadomości polityczne

1 MAJA OTWARCIE BANKU REPARACYJNEGO

Donoszą z Paryża: W wyniku rozmów prowadzonych między prezydentami banków emisyjnych, wchodzących w skład przyszłego banku dla wypłat międzynarodowych, postanowiono, iż pożyczka międzynarodowa w wysokości 300 miljonów dolarów, oddana będzie do subskrypcji w ostatnich dniach maja br. Między 20 a 30 kwietnia br. państwa biorące udział w tworzeniu banku dla wypłat międzynarodowych wezwane zostaną do wpłacenia przypadających na nie udziałów na kapitał zakładowy. Otwarcie banku wypłat międzynarodowych nastąpi na uroczystem po siedzeniu dyrektorów zapowiedzianem na 1 maja, poczem banki krajów, zainteresowanych w emisji zaproszone będą na konferencję.

WALKA O PODATEK OD PIWA

Komisja podatkowa Reichstagu odrzuciła wniosek o podwyższenie podatku od piwa.

NOWY PREZYDENT ŁOTWY

Sejm łotewski we środę wybrał prezydentem państwa Kwiesisa (Związek ziemiański), wiceprzewodniczącego sejmu.

ZWYCIĘSTWO PARTJI PRACY W AUSTRALJI

Labour Party, która przed czterema miesiącami odniosła wielki sukces w Australji w czasie wyborów do parlamentu federalnego odniosła obecnei równie poważny sukces w jednym z najważniejszych stanów federacji australijskiej, a mianowicie w stanie południowej Australji. Partja liberalna, która dotąd posiadała absolutną większość w parlamencie regjonalnym południowej Australji, została w ciągu odbytych obecnie wyborów *odsunięta od władzy przez Labour Party*, która na 50 miejsc zdobyła 26, a więc *absolutną większość.* Obecnie z 8 stanów, tworzących federację australijską, 5 *stanów posiada w swoich parlamentach regjonalnych większość Labour Party.*

DRUGI SYN GANDHIEGO ARESZTOWANY

Policja aresztowała 25 osób, które dopuściły się nielegalnego wytwarzania soli. Wśród aresztowanych znajduje się syn Gandhiego Dawidas. Jest to już drugi syn Mahatmy którego władze angielskie uwięziły.

Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

Zbiórka na oświatę robotniczą

Słynny wywiadowca z t. zw. drugiego oddziału czyli z defensywy, „polski Sherlock Holmes", p. ppułkownik Wyżeł-Ścieżyński jest obecnie wydawcą sanacyjnej korespondencji „Iskra" i tam ujawnia swoje talenty zawodowe. Ogłosił on ostatnio w „Iskrze" nielada „sensację", mianowicie rzekomo „poufny" okólnik CKW PPS z 4 kwietnia, z którego wynika, że ze zbiórki publicznej w dniu 1 maja na oświatę robotniczą połowa dochodu ma być oddana Towarzystwu Uniwersytetu Robotniczego (TUR), a połowa Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu PPS na organizację prac oświatowych, dotąd jeszcze nieobjętych działalnością TUR.

Oto „sensacja", którą skwapliwie przedrukował „Ilustrowany Kurjer Codzienny". Ów „sensacyjny" smaczek nadaje temu wyraz „poufny", bo pozatem niema w tem nic sensacyjnego. Otóż wyraz „poufny" jest poprostu **doklamany**, albowiem wspomniany okólnik w rzeczywistości nie jest poufny, lecz rozesłany do wszystkich komitetów PPS w całem państwie i nigdzie na nim żadna „poufność" nie jest ani jednem słowem zaznaczona.

Poniżej przytoczymy dosłownie cały ten okólnik, albowiem niema w nim nic, co chcielibyśmy ukrywać lub czego mielibyśmy się wstydzić. — Okólnik ten opiewa:

Polska Partja Socjalistyczna
Centralny Komitet Wykonawczy
Sekretarjat Generalny
Warszawa, Warecka 7.
Nr. 3051/2893

Warszawa, 4 kwietnia 1930 r.

Do
Wszystkich Komitetów PPS

OKÓLNIK NR. 25.

(W sprawie zbiórki pieniężnej w dniu 1-ym maja na rzecz Towarzystwa Uniwersytetu Robotn.).

Szanowni Towarzysze!

Zgodnie z treścią okólnika Nr. 24 z dnia 28 marca br. — donosimy, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło swojego zezwolenia na przeprowadzenie zbiórki 1-majowej w całym kraju z wyjątkiem województwa Śląskiego. (Towarzysze na Śląsku winni za pośrednictwem Oddziału TUR natychmiast wyjednać u władz odnośne zezwolenie.) Zbiórka ta winna być zorganizowaną **pod firmą TUR** i przeprowadzona za pośrednictwem znaczków z napisem:

„NA OŚWIATĘ ROBOTNICZĄ TUR"

z zastosowaniem się do przepisów o zbiórkach publicznych. Niezależnie od tego przesyłamy formularze pełnomocnictw Zarządu Głównego TUR dla Komitetów Zbiórki 1-majowej.

Upoważnienia wysyłamy na ręce Komitetów Partyjnych oraz Oddziałów TUR tam, gdzie istnieją, z tem, że Komitety Miejscowe i Miejscowe Oddziały TUR zamianują kilku towarzyszów do Komitetu Zbiórki i wpiszą ich nazwiska na pełnomocnictwach Uniwersytetu Robotniczego.

Należy spieszyć się z wyznaczeniem Komitetu Zbiórki. Po sformowaniu Komitetu Zbiórki, należy bezzwłocznie **zawiadomić Starostwo lub Komendę Policji** i oświadczyć, że Komitet Zbiórki się utworzył i że zbiórkę majową przeprowadzi. Jednocześnie należy zawiadomić władze administracyjne, kto jest prezesem, sekretarzem i skarbnikiem Komitetu Zbiórki i kto będzie podpisywał legitymacje dla kwestarzy i kwestarek. Te formalność należy koniecznie wypełnić. Naturalnie, **że występując na zewnątrz nie należy używać firmy partji**, a jedynie i wyłącznie **firmę TUR**.

Taksamo nie wolno w dniu 1 maja urządzać zbiórek pod inną firmą lub na inny aniżeli wyżej podany cel.

Na wypadek gdyby władze administracyjne czyniły Wam jakie trudności lub przeszkody z powodu zbiórki majowej, prosimy natychmiast zawiadomić nas telegraficznie.

Z zakończonej zbiórki 1-majowej i z sum zebranych należy sporządzić protokół podpisany przez członków Komitetu Zbiórki i przesłać do CKW — Warszawa, Warecka 7 — wraz z przypadającą dla CKW należnością w wysokości **50 proc. brutto od zebranej sumy.** To znaczy nie wolno obciążać zbiórki wydatkami związanemi z Obchodem 1 Maja, a jedynie i wyłącznie **należy potrącić tylko koszta samej zbiórki, jak np. koszta szpilek, znaczków, honorarjów dla kwestarzy.** Po potrąceniu wyżej podanych wydatków, należy z pozostałej kwoty pieniężnej **50 proc. przesłać do CKW,** a 50 procent pozostawić na miejscu. Z pozostałych na miejscu 50 proc. zbiórki — **należy połowę przekazać Miejscowemu TUR, a drugą połowę Komitetowi PPS.** W wypadku, gdyby w danem miejscu nie było Oddziału TUR, wówczas należy 50 proc. zatrzymać do dyspozycji Komitetu z tem, że Komitet połowę sumy zbiórkowej przeznaczy na robotę **kulturalno-oświatową i na uruchomienie Oddziału TUR.**

50 proc. przypadające dla CKW będą taksamo rozdzielone między CKW i Głównym Zarządem TUR z tem, że CKW i Zarząd Główny TUR przekażą wspólnie z ogólnej sumy przesłanej z całego kraju — 20 proc. na „Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci".

Byłoby bardzo wskazanem, żeby Komitety i Oddziały TUR z przypadających na ich korzyść sum zbiórkowych oddały jakiś procent na wyżej wskazany cel — Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, zwłaszcza w miejscowościach, gdzie już ta instytucja istnieje i działa.

Towarzysze! Zbiórka 1-majowa jest jedyną sposobnością zdobycia większych funduszów na potrzeby prac organizacyjnych, uświadamiających i wychowawczych. Toteż należy dołożyć starań, by zbiórka ta dała pożądany efekt pieniężny. Należy ją wszędzie urządzać i przestrzegać, by kwestarze i kwestarki odpowiednio dobrani i kontrolowani bezwzględnie **cały dzień kwestowali.**

Taksamo apelujemy do wszystkich Komitetów i Oddziałów TUR, by natychmiast po obliczeniu zbiórki — 50 proc. tejże do Warszawy odesłały przekazem lub na PKO Nr. 3.174.

Z socjalistycznem pozdrowieniem
Sekretarjat Generalny
CKW PPS K. Pużak.

P. S. Znaczki zbiórkowe Komitety winny obstalować na miejscu, gdyż CKW znaczków nie posiada.

Napad policji
na wycieczkę młodzieży robotniczej

POLICJA ŁAMIE ZEZWOLENIE STAROSTWA. — CZY WINNI PROWOKACJI PONIOSĄ KARĘ?

W związku z rozpoczynającą się wiosną robotnicze organizacje sportowe i młodzież TURowa Zagłębia Dąbrowskiego postanowiły rozpocząć nowy sezon wspólną wycieczką, połączoną z różnemi grami i ćwiczeniami na świeżem powietrzu. — Wycieczki nie wymagają legalizacji, ale „strzeżonego Pan Bóg strzeże". — To też organizatorzy zwrócili się do starostwa o zezwolenie na wycieczkę w dniu 6 bm.

A JEDNAK ZEZWOLENIE BYŁO

I oto starostwo nadesłało następujące zezwolenie.

Będzin, dnia 4 kwietnia 1930 r.
Starosta Powiatowy w Będzinie
L. dz. 234/rg.
Do Sekretarjatu TUR
Zagłębia Dąbrowskiego
w Sosnowcu.

W załatwieniu pisma Panów z dnia 2 kwietnia r. b. L. 163/31 zawiadamiam, że starostwo **przyjęło do wiadomości** zgłoszenie o mającej się odbyć dnia 6 kwietnia r. b. wycieczce członków sekcyj sportowych Oddziałów i Organizacji Młodzieży TUR Zagłębia Dąbrowskiego ze swych lokali do punktu zbornego w Ząbkowicach Dom Ludowy ok. g. 3—5 popołudniu, która to wycieczka odbędzie się bez sztandarów, czwórkami i nie będzie miała charakteru pochodu. Odnośne Urzędy P. P. będą powiadomione o powyższem.

Za Starostę Powiatowego
(podpis).

Wszystko więc, zdawało się, jest w porządku. „Wysokie" będzińskie starostwo zezwoliło na „wycieczkę" czwórkami z lokali organizacji do punktu zbornego w Ząbkowicach. Atoli stało się coś zgoła nieoczekiwanego.

NA WYCIECZKĘ

Od rana licznie ściągać zaczęli młodzi towarzysze, przeważnie w niebieskich koszulach, koleją, rowerami, piechotą, jedni do Golonoga, drudzy do Łaz. Z tych dwóch miejscowości miały wyruszyć dwie grupy, które spotkawszy się po drodze, miały wspólnie pomaszerować do Ząbkowic.

NAPAD POLICJI

Zaledwie grupa, idąca od Golonoga przeszła szosą jeden kilometr, zajechało pięć aut z policją. Nadkomisarz Kozielewski zażądał, by maszerujący natychmiast rozeszli się. Nie pomogły tłumaczenia, że wycieczka jest zalegalizowana. P. nadkomisarz, zazdroszcząc snać „laurów" warszawskiemu nadkomisarzowi Fuksowi, pełen „bojowego" zapału, wydał rozkaz **rozpędzenia młodzieży.** Na około dwustu bezbronnych wycieczkowiczów rzuciło się z tyłuż policjantów z bagnetami i karabinami. Młodzież zepchnięto z szosy na pole i brutalnie starano się rozproszyć. Rezultat „bohaterskiego" ataku — kilkunastu dotkliwie pobitych kolbami, z czego szczególnie ciężkie obrażenia odnieśli tow.: Konieczník, Rychlik (złamana ręka od uderzenia kolbą) i Wdowik (palec przebity bagnetem).

Napadnięci uczestnicy wycieczki, nie mogąc z powodu przeszkód ze strony policji przejść do Ząbkowic razem według ustalonego planu, grupkami, obchodząc silnie obstawiony policją teren, przedostali się wszyscy do miejsca zbiórki w Ząbkowicach.

SZUKALI, LECZ NIE ZNALEŹLI

Natomiast policja rozpoczęła poszukiwania drugiej grupy, idącej z Łaz. Obstawiano drogi i szosy silnemi posterunkami policji i szpiclów, wysłano patrole w pole, do lasu, auta policyjne pędziły to w tę, to w tamtą stronę. Nie zdołano jednak natrafić na tę grupę tak, że bez starcia z policją w całości przybyła do Ząbkowic.

STAROSTWO SWOJE, A POLICJA SWOJE

Policja, jako swój „punkt operacyjny", obrała wieś Łosień, gdzie ze swym sztabem i licznemi rezerwami (zgórą 100 policjantów) zainstalował się p. nadkomisarz Kozielewski. Do niego udali się tow. posłowie: Bień i Dubois, oraz ławnik Dobrowolski, domagając się zaprzestania tej szkodliwej „zabawy" i wykazując **bezprawność zarządzeń policyjnych,** w stosunku do zalegalizowanej wycieczki. P. nadkomisarz oświadczył, iż kazał rozproszyć idących, gdyż szli oni w zwartym szeregu. Stwierdzenie, że starostwo zezwoliło na marsz czwórkami, a tak właśnie szli wycieczkowicze, nie wywarło na p. nadkomisarzu żadnego wrażenia.

PROWOKACJA, UKARAĆ WINNYCH

Wszystko to wyglądało na zgóry ukartowaną prowokację. Starostwo daje zezwolenie, wycieczka wyrusza: zjawia się policja, która bez powodu napada i bije. Tylko taktowi kierownictwa wycieczki zawdzięczać należy, że nie doszło do ostrzejszych starć. Domagamy się ukarania winnych tego niesłychanego napadu.

W ZĄBKOWICACH

Gdy zebrali się wszyscy uczestnicy wycieczki, po skromnym posiłku, odbyło się zgromadzenie, na którem przemawiali tow.: ławnik Dobrowolski, poseł Dubois, tow. Cupiał i inni. Mówcy potępili ostro prowokację, dokonaną wobec wycieczki.

W „WOLNEJ" POLSCE

Ząbkowice wyglądały, jak **podczas oblężenia.** — Skonsygnowano silne oddziały policji i wywiadowców. Tak samo drogi okoliczne były obstawione. Przechodzących legitymowano. A wszystko to dlatego, że policja przestraszyła się wycieczki młodzieży robotniczej.

GŁUPSTWA BRUKOWEJ PRASY

Brukowa prasa, z **„Kurjerkiem Ilustrowanym"** na czele, usiłuje z tego zajścia zrobić jakieś nielegalne „manewry" i całą sprawę, na podstawie raportów policji, przedstawia niesłychanie tajemniczo i sensacyjnie. Pisze np., **że wszystko odbywało się w tajemnicy. Ładna tajemnica, gdy starostwo było o niej zawiadomione.** Pisze o jakimś odczycie, którego nie miało być i nie było; zarzuca nam, że nie staraliśmy się o pozwolenie, a to przecież zostało **uzyskane.** Ba, nawet jakiś pismak, na dowód „zbrodniczości" uczestników wycieczki, — twierdzi, że jedna grupa miała niebieskie, druga czerwone krawaty, tymczasem prawie wszyscy mieli czerwone, a reszta różne, lecz w każdym razie nie niebieskie. „Uzbrojenie" wycieczkowiczów też nie wyglądało tak strasznie, skoro, jak przyznaje prasa sanacyjna, mieli tylko **laski** i to nie wszyscy, a mniej niż połowa.

Niepowodzenie akcji Gandhiego

Swym „marszem do morza" chciał Gandhi trafić w najczulsze miejsce każdego rządu: w jego dochody. Nad morzem miał Gandhi symbolicznie zademonstrować, że jest w stanie podkopać finansowe podstawy panowania angielskiego nad Indjami, przez zrobienie wyłomu w jednem z największych źródeł dochodu: w monopolu solnym. Można sobie wyobrazić, jakie szkody poniósłby skarb indyjski, gdyby 300 miljonów Hindusów używało soli wyprodukowanej z wody morskiej zamiast soli monopolowej i jakie wrażenie taki ubytek zrobiłby w Anglji, która z zasady żąda, aby kolonje utrzymywały się same.

Jednak ten plan Gandhiego nie powiódł się. Jego „marsz do morza" nie pobudził mas do czynu. Towarzyszyło mu wprawdzie kilka tysięcy ludzi, po drodze przyjmowano go owacyjnie — co to jednak znaczy wobec zupełnej bierności masy, która nie może czy nie chce porwać się do czynu, pozostawiając go garstce nacjonalistów. Gandhi sam widzi swą klęskę na punkcie soli i dlatego chce uciec się do praktykowanego już nieraz przez niego środka: sprowokowania swego aresztowania, aby może tym faktem obudzić masy z obojętności.

Rząd indyjski dotychczas nie spełnił tego życzenia, zadowolił się aresztowaniem dwóch synów „Mahatmy". W Delhi wiedzą widocznie, że ze strony rozdzielonych na wyznania i kasty Hindusów nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo. Na tem właśnie opiera się panowanie angielskie, że umie wygrywać mahometan przeciw buddystom, kasty upośledzone przeciw uprzywilejowanym, czcicieli „świętej krowy" przeciw nienawidzącym „nieczystą świnię".

Robotniczy rząd angielski nie spieszy się z uznaniem niezawisłości Indyj, jak nie spieszyły się rządy konserwatywne czy liberalne. Różnica w postępowaniu polega jednak na tem, że rząd robotniczy na serjo traktuje plan szerokiego samorządu, podczas gdy poprzednie rządy i ten skromny postęp przewlekały rozmaitemi komisjami, które latami badały i studjowały (ostatnio komisja Simona), a wkońcu zostawiały wszystko po staremu.

Jest to naturalnie z punktu widzenia prawa samostanowienia narodów rzecz niepiękna, ale Anglja ma na ten zarzut niepozbawioną prawdy odpowiedź: czy wogóle istnieje naród hinduski, czy 300 czy ile tam setek miljonów ludzi między Himalajami a oceanem Indyjskim można uważać za naród o jednolitych dążeniach, możności współżycia — bez opieki? Znawcy stosunków twierdzą, że wycofanie wojsk i urzędników angielskich wytworzyłoby chaos niebezpieczny nietylko dla Indyj samych. A w dodatku co począć z dziesiątkami tysięcy Anglików, którzy mogą znaleźć utrzymanie tylko w Indjach i to z pokolenia na pokolenie?

Wszystko wskazuje na to, że Anglja nie uważa położenia w Indjach za bezpośrednio niebezpieczne, gdyż dotychczas o jakichś gwałtownych wystąpieniach władz przeciw ruchowi nic nie słychać. Co kilka lat powtarza się jakaś akcja w rodzaju obecnego wystąpienia Gandhiego, a życie, bardzo nędzne życie, idzie w Indjach dalej. Widocznie masy, żyjące na najniższym poziomie życiowym, mają inne kłopoty aniżeli chęć pozbycia się obcego panowania. W Anglji wszyscy bez różnicy partji twierdzą, że nic ze strony Indyj narazie nie grozi.

Z SALI SĄDOWEJ

Rotmistrz zamordował majora

SENSACYJNY PROCES W WARSZAWIE

Jak już donieśliśmy, przed sądem okręgowym w Warszawie rozpoczął się w poniedziałek sensacyjny proces rotmistrza rezerwy Stefana Grudzielskiego o zabicie Józefa Kloba, byłego majora.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący zwrócił się do oskarżonego z zapytaniem, czy przyznaje się do winy.

Grudzielski oświadcza:

— Nie przyznaje się do podrobienia weksli na szkodę p. Eiserta, natomiast

PRZYZNAJĘ SIĘ DO ZABICIA CZŁOWIEKA.

Majora Kloba poznałem, gdy jeszcze byłem starającym się o rękę późniejszej mojej małżonki. — Mieszkał on w domu moich teściów. Podejrzewałem, iż w stosunku do mojej teściowej jest więcej, niż przyjacielem, po ślubie podejrzenie to zmieniło się w pewność. Pani Eisertowa w nieobecności męża nie krępowała się ani służbą, ani mną i spędzała u Kloba całe noce.

W jakiś czas później Klob został zdegradowany i wyrzucony z wojska, mieszkał jednak dalej u pp. Eisertów. Zwrócono mi uwagę na niestosowność tego rodzaju towarzystwa. Stosunek Kloba do mojej teściowej nie uległ zresztą zmianie po moim ślubie.

Gdy wzięto mnie na ćwiczenia wojskowe do Suwałk, Klob wyzyskał sytuację, by z jednej strony podkopać do mnie zaufanie teścia mego, a z drugiej poróżnił mnie z żoną, która wówczas przebywała u rodziców. W owym to czasie teściowie polecili Klobowi likwidację mego majątku Petrykozy. Klob przeprowadził odpowiednie transakcje, pieniądze jednak zatrzymał, twierdząc, że do tego musiał jeszcze dołożyć.

Jak sądzę, Klob początkowo zamierzał rozwieść moją teściową i z nią się ożenić, później jednak, gdy uzyskał wpływ na moją żonę, zmienił zamiar i postanowił poróżnić ją ze mną i

DOPROWADZIĆ DO ROZWODU

Oczernił mnie w okropny sposób przed moją żoną i doprowadził do zerwania naszego małżeństwa. Żona wyzyskała jako pretekst do zerwania fakt niespłacenia przezemnie weksla na 3 tysiące złotych. Próbowałem listownie nawiązać z żoną stosunki, było to jednak bezskuteczne. W Gdańsku odszukał mnie teść i powiadomił o planie mojej żony co do uzyskania rozwodu i poślubienia Kloba. Oświadczyłem wówczas, że nie zgodę się żadną miarą, by dzięki rozwodowi, miała się ona dostać w ręce takiego osobnika jak Klob. Teść po jakimś czasie wezwał mnie do Łodzi i tam miał ze mną dłuższą rozmowę, przyczem opowiedział mi, w jaki to wyrafinowany sposób Klob doprowadził do poróżnienia naszego małżeństwa.

Wówczas to poraz pierwszy powstała u mnie myśl zabicia Kloba. Odezwałem się nawet do teścia, że zabiję tego człowieka.

Stosunki moje z żoną były zerwane, nie wpuszczano mnie do mieszkania, rozmawiano ze mną przez drzwi zamknięte na łańcuch, uczono dzieci, by mnie nienawidziły i chowały się przede mną.

Ten stan rzeczy spowodował u mnie zupełny upadek ducha. Przyplątał się do mnie wówczas niejaki Siedlecki, który począł mnie namawiać, — bym zgodził się na rozwód, by w ten sposób uzyskać środki materjalne od Eisertów. Ponieważ byłem wówczas zupełnie bez środków, zupełnie bezwolny, zgodziłem się na jego podszepty. Istotnie otrzymałem 12 tysięcy złotych, ktróe jednak natychmiast wziął odemnie Siedlecki, z tem, że obróci je na jakiś korzystny interes.

Pieniędzy tych więcej nie oglądałem, przepadły. Gdy się zwróciłem do Siedleckiego, ten oświadczył mi wręcz, że żadnych pieniędzy nie brał. Za resztę gotówki zacząłem pić i hulać, by zapomnieć o wszystkiem. Upadałem coraz niżej. Wreszcie postanowiłem zabić sprawcę moich nieszczęść Kloba. Kupiłem rewolwer i długi czas nosiłem go przy sobie, bo nie mogłem się zdecydować na stanowczy czyn.

Wreszcie pojechałem do Konstancina z zamiarem dokonania zabójstwa, co też spełniłem.

Z dnia

CZY MOŻNA WIERZYĆ „ILUSTROWANEMU BLAGIERKOWI CODZIENNEMU"?

O odbytem w ubiegłą niedzielę w Krakowie zgromadzeniu ludowem, urządzonem przez PPS, doniósł „Kurjerek", że przemawiał na wiecu poseł Mastek. Poprostu reporter, który na zgromadzeniu nie był, przepisał jego nazwisko z afisza. Tymczasem poseł Mastek był w tym dniu w Warszawie, a na zgromadzeniu w Krakowie tysiące obecnych na niem ludzi widziały i słyszały przemawiającego posła Żuławskiego. Tylko reporter „Kurjerka" „widział" posła Mastka, bo pisał „na niewidziane".

—ooo—

PRZEGLĄD LITERACKI

Dwa obozy

Na marginesie powieści *„ROCZNIK 1902" Ernesta Glaesera*

(Dokończenie)

A „Rocznik 1902" jak ustosunkował się do wojny światowej? Ubolewała młodzież nad tem, że jej wiek stał na przeszkodzie do bohaterstwa a heroiczne czyny ojców uważała za nieśmiertelne i Bogu miłe... Tylko nieliczna jej cząstka nie zbierała odłamków granatów, nie miała mapy wraz z zaznaczoną kolorowym ołówkiem linją frontu, ani nie naklejała na butelkach fotografij generałów - głównodowodzących...

Tymczasem publiczną tajemnicą stało się, że na wschodnim froncie jest więcej trupów niem. niż bohaterów. Pod wpływem strat poniesionych przez ludność, strat rosnących w zastraszający sposób, dawny entuzjazm przechodził w zobojętnienie. Kobiety płakały na wspomnienie mężów a całe miasta były odrętwiałe, jak po zarazie morowego powietrza. Pociągi sanitarne były przepełnione.., roiło się w dziennikach od nekrologów.. Nie myślano już w hinterlandzie o triumfach, lecz o zaprzestaniu długotrwałej wojny. System dekowania się stosowano coraz częściej, żandarmerja znalazła wdzięczne pole do drakońskich popisów. Rekwirowano żywność, przetapiano dzwony kościelne a policyjne rządy i metody władz znalazły wyraz w utartem powiedzeniu: „Stul pysk i śpiewaj „Die Wacht am Rhein"!

Dawniej bywało w gospodzie przy kuflach, za baterją butelek od piwa, w sąsiedztwie grubych „Bert" deklamowało się pięknie o wojnie, ofensywach, „oddawaniu cesarzowi, co cesarskie"... Tam obliczali domorośli strategicy i przeciwstawiali stan liczebny walczących armij. Za jednem pociągnięciem wygrywali, jak w znakomitej powieści Remarque'a bitwy całe, zagarniali na bezsporną własność narodu niem. szmat krajów nieprzyjacielskich.

Teraz głód zniszczył zupełnie jedność narodową a zdobycie miarki zboża czy litry masła dla niedokrwistych dzieci znaczyło więcej aniżeli upadek samej stolicy nadsekwańskiej. Chleb kartkowy nadawał się rzeczywiście do lepienia figurynek lepiej niż glina, bunty chłopów, demonstracje głodnych kobiet z nieodżywionemi dziećmi przed urzędami rosły i były na porządku dziennym. Coraz nowe pułki rekrutów-młodzieniaszków-straceńców wysyłało się na żer armat nienasycowych (chair de canon). Przy ciągłem ukrywaniu się w piwnicach z powodu nieustannych ataków powietrznych areszt był błogosławieństwem.

Wreszcie i Kremmelbein przejrzał, bo kto w istocie chce prowadzić wojnę? „Nieliczni to: po pierwsze — generałowie, bo to jest ich rzemiosłem, po drugie — ministrowie, bo chcą mieć Polskę i Belgję, po trzecie — wielcy przemysłowcy, bo zarabiają miljony na granatach"... Na ich usługach pozostają pastorzy, profesorowie, większość redaktorów i pisarzy, którzy mroczą ogół miodowemi słówkami. W roku 1917 po rewolucji rosyjskiej, o której sądzono, że przyczyni się do ostatecznego zwycięstwa Niemiec, przekonuje się ten inteligentny robociarz, że wojna to wymysł i oszustwo kapitalistów.

Trzeba było przypatrzeć się tysiącom ofiar brutalnych okrucieństw i okropności wojny, ażeby spadła opaska z oczu zaślepionych niezłomną wolą zwycięzenia. Trzeba było, ażeby niezdolni do czynnej służby starcy, kobiety i dzieci przebyli twardą szkołę walki o byt na tyłach w beznadziejnym głodzie i chłodzie, ażeby młodzież harowała ciężko a matki wychowane w dobrobycie wystawały godzinami w ogonku z kartkami chlebowemi. Taką gehennę przejść musieli w ojczyźnie, ażeby zmienić swój pogląd na wojnę, tego Molocha okrutnego, pożerającego własne dzieci.

Ta garstka szlachetnie myślącej młodzi entuzjazmowała się przedtem wojną, bo jej ojcowie w pikelhaubach dokazywali w okopach cudów waleczności. Dla odzwierciedlenia prawdziwego jej stosunku do zawieruchy dziejowej, wkłada autor w usta małego Francuza pamiętne słowa, będące myślą przewodnią powieści „La guerre — ce sont nos parents" (wojna to nasi rodzice). Wojna nie jest żywiołem nieokiełznanego „Rocznika 1902"... to ulubiony konik, którego dosiadają ludzie starsi wojowniczo usposobieni.

W tem właśnie odkryciu leży jądro tajemnicy, że myślą odwetu nawet teraz pałają przeważnie dawni kajzerowcy, weterani, wysłużeni urzędnicy, ktaórzy spędzali urlopy na manewrach cesarskich. Natomiast „Rocznik 1902" do rozlewu krwi ani do bratobójczych wojen nie dąży, bo odczuł na własnej skórze w hinterlandzie „błogosławione" skutki wojny światowej...

Dzięki tym walorom niespożytym powieść Glaesera jest bardzo ważnym dokumentem historycznym i przyczynkiem do poznania psychiki powojennej Niemiec, będącej niewyczerpanem źródłem obfitej literatury pacyfistycznej. *H. Allman.*

KRONIKA

Kraków, 11 kwietnia.

Przedstawienie kinowe TUR

W Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńskiej, staraniem TUR wyświetlany jest film p. t.

„CO ZROBIŁA DLA WIEDNIA SOCJALISTYCZNA RADA MIEJSKA?"

Przedstawiony jest tam obraz monumentalnych gmachów przeznaczonych na mieszkania robotników, schroniska dla bezdomnych itd.

W piątek 11 bm. o godz. 7 wiecz. niezwykle interesujący film o Wiedniu puszczony będzie na ekran dla Związku pracowników użyteczności publicznej. Prelekcję wygłosi tow. W. Wohnout.

—ooo—

Zakończenie sezonu zimowego TUR w Krakowie

W niedzielę 13 kwietnia w sali teatralnej przy ul. Dunajewskiego 5 II p. odbędzie się uroczyste zakończenie sezonu zimowego TUR.

Uroczystość rozpocznie się przemówieniami przew. TUR tow. prof. W. Korolewicza i przew. Org. Mł. TUR tow. Janika

Program wypełnią

POPISY:

1. Orkiestra tambur-mandolinowa Org. Mł. TUR pod batutą tow. Ciepieli — a) „Cyganie" — obraz muzyczny, b) Fedora: „Uwertura".
2. Lutnia Robotnicza pod batutą prof. Dr. J. Życzkowskiego — a) Krakowiaki, b) „Cześć pracy".
3. Koło deklamacji chóralnej Org. Mł. TUR pod kier. tow. R. Szymańskiego — a) Konopnicka: „Dola Stacha" i b) „Gody".
4. Koło samokształceniowe pod kier. tow. W. Malinowskiego wygłosi zbiorowy referat polityczny.
5. Koło literackie pod kier. tow. Dr. W. Szymańskiej, zbiorowy referat naukowy p. t. „Kwestja chłopska".
6. „Czerwone Harcerstwo" przy Org. Mł. TUR (Obóz).
7. Orkiestra tambur-mandolinowa Org. Mł. TUR: a) Powrót wiosny, b) Wiwat Gród Jagiell. (marsz).
8. Teatr TUR odegra tragedję pt. „Wanda".

Początek o godz. 6 wieczór. Wstęp 1 zł., 70 gr. i 50 gr. Czysty dochód na oświatę robotniczą Org. Mł. TUR.

—ooo—

Ofiara bezrobocia

Wczoraj w południe w baraku przy ul. Ciemnej L. 15, w zamiarze samobójczym wypił większą ilość jodyny 29-letni Aleksander Cieklński, bezrobotny. Lekarz pogotowia rat. udzielił ofierze bezrobocia pierwszej pomocy, poczem Cieklińskiego przewieziono do szpitala. Cieklński od dłuższego czasu był bez pracy i nie miał z czego żyć. Brak pracy pociągnął go do tragicznego kroku.

—ooo—

[illegible]

—ooo—

ZE SPRAW MIEJSKICH. W Ratuszu pod przewodnictwem r. m. Adelmanna i w obecności wiceprezydentów miasta Dr. Wielgusa i Dr. Landaua Ignacego odbyło się posiedzenie komisji nadzorczej dla zakładu czyszczenia miasta i miejskiej straży pożarnej. Na posiedzeniu tem Komisja przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z wykonania budżetu zakładu czyszczenia miasta za okres 1929/30 oraz wysłuchała szczegółowego sprawozdania o akcji zaopatrywania realności w skrzynki na popiół. Poza tem załatwiono kilka spraw bieżących gospodarczych zakładu czyszczenia miasta i miejskiej straży pożarnej.

DOWODY OSOBISTE Z FOTOGRAFJAMI, POTRZEBNE DLA POBOROWYCH. Magistrat miasta Krakowa jako władza administracji ogólnej I instancji zwraca uwagę poborowych, mających stawać w bieżącym roku do komisji poborowej, że wymaganem będzie dla stwierdzenia tożsamości osoby przedłożenie dokumentów z fotografją, jak dowodów osobistych szkolnych względnie wyższych zakładów naukowych, świadectw maturycznych z fotografją, dyplomów na czeladnika z fotografją względnie dowodów osobistych. Wobec tego jest wskazanem zaopatrzenie się w dowód osobisty; już obecnie dowody te wydaje magistrat miasta Krakowa za opłatą 60 groszy. Do podania załączyć należy metrykę urodzenia względnie wyciąg. dowód zameldowania się do pobytu w Krakowie, dwie fotografje i jednego świadka, któryby stwierdził tożsamość osoby.

Sensacyjna afera wśród mieszczaństwa krakowskiego

Po Krakowie obiegają **wprost sensacyjne wiadomości o „Zjednoczeniu mieszczańskiem", które mieści się przy ul. św. Marka 8.** Pewne znane osoby ze sfer mieszczańskich **wciągały do tego lokalu naiwnych i ogrywały ich na niezwykle wysokie kwoty, rujnując egzystencję nieszczęśliwych ofiar.** Obecnie **w sądzie okręgowym w Krakowie prowadzi sędzia śledczy śledztwo przeciw blisko 60 osobom posądzonym o grę hazardową w karty w „Zjednoczeniu mieszczańskiem".** Jedną z ofiar jest p. **Zarzecki, przedstawiciel Tow. asekuracyjnego poznańsko-warszawskiego. Przegrał on około 200.000 zł.** Jednym ze szczęśliwców, który wygrał od niego 160.000 zł. jest znany właściciel składów obuwia w naszem mieście — niezwykle bogaty człowiek.

Podobno gdy zabrakło miejsca w „Zjednoczeniu mieszczańskiem" grano w przyległym lokalu Banku Spółdzielczego dla rzemiosła i przemysłu, a nawet, gdy któryś „dobry" gracz przegrywał, bank pożyczał mu natychmiast pieniądze.

Krążą pogłoski, że p. **Wolny Jan**, prezes „Zjednoczenia" i prezes Izby rzemieślniczej **znikł przed kilku dniami. Wywołało to wielką sensację** wśród mieszczan krakowskich. P. Wolny jest znanym właścicielem zakładu pogrzebowego i założycielem za zdobyte na trupach kapitały Banku Spółdzielczego dla rzemiosła i przemysłu. Spodziewamy się, że afera się wyjaśni oraz fantastyczne o niej wieści krążące po Krakowie.

W pościgu za mordercą bankiera Centnerszwera

Warszawski urząd śledczy nie szczędzi trudu w celu pochwycenia zabójcy bankiera Centnerszwera. Przy poszukiwaniach, trwających od pierwszego dnia ujawnienia tej zbrodni policja nie poprzestaje na tajemniczych doniesieniach telefonicznych i anonimowych listach nieznanych autorów, chcących zdobyć nagrodę zł. 5.000, lecz posługuje się własnem doświadczeniem i długoletnią praktyką. Policja śledcza zmobilizowała specjalny oddział wywiadowczy, który postępuje według wskazówek zwierzchnich władz. Z doniesień, jakie napływają do policji śledczej, brane są pod uwagę jedynie te, które zawierają konkretne dane, odrzucane zaś są informacje osób, chcących odegrać rolę nieproszonych całkiem detektywów. Aczkolwiek władze policyjne zebrały już dość obfity materjał dowodowy, to jednak szczegóły osiągniętych badań nie mogą być ujawnione. Niezależnie od wywiadu, toczy się w tej chwili śledztwo w celu ustalenia sumy zrabowanej przez bandytę. W tym celu badane są notatki, zapiski i korespondencja, ujawnione na miejscu zbrodni w kantorze wymiany Centnerszwera przy ul. Krakowskie Przedmieście 79.

Dotychczas przesłuchano kilkadziesiąt osób. — Bardzo ważne zeznania złożyła rodzina zmarłego, która wysuwa cały szereg okoliczności, mających znaczenie dla całokształtu śledztwa. W miejscach, gdzie są rozlepione ogłoszenia policyjne z wyznaczeniem nagrody, gromadzi się bardzo wiele ciekawych.

—ooo—

Tragedja rodzinna w Poznaniu

22-LETNI URZĘDNIK KOLEJOWY ZASTRZELIŁ SIOSTRĘ I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO

We wtorek wieczorem w Poznaniu, w mieszkaniu przy ul. Rzeczypospolitej 3-a, rozegrała się krwawa tragedja rodzinna. 22-letni urzędnik kolejowy Jan Jasielski zastrzelił swą siostrę 16-letnią Jadwigę, a następnie strzelił do siebie i zranił się tak ciężko, że śmierć nastąpiła wkrótce po dokonaniu zbrodni. Szczegóły krwawego czynu są następujące:

Mniejwięcej o godz. 18'30 do komendy policji zgłosił się pewien mężczyzna, który doniósł, że na ul. Rzeczypospolitej usłyszał dochodzące przez okno pewnego mieszkania rozpaczliwe wołanie kobiety o pomoc. Ponieważ jednak nie zorjentował się, skąd te krzyki pochodzą, nie mógł złożyć w tej sprawie konkretnych zeznań. Dyżurujący urzędnik policyjny udał się z nim na wskazane miejsce. Był to dom przy ul. Rzeczypospolitej 3-a.

Po stwierdzeniu, z którego okna wydobywały się wołania o ratunek, policjant zapukał do drzwi, a gdy nikt mu nie odpowiadał wszedł do mieszkania parterowego przez okno, wybijając szybę. W mieszkaniu zastał właścicielkę mieszkania Jasielską, która udzielila bardzo zdawkowych i zawiłych wyjaśnień. Wobec tego policjant przystąpił do przeszukania mieszkania. Po przejściu długiego korytarza policjant zbliżył się do drzwi kuchennych, które były zamknięte. Tutaj Jasielska oświadczyła, że musiało się coś stać z jej córką, gdyż przyszedł do niej jakiś pan i słyszała strzały. Na pytanie, czy ma więcej dzieci, odparła, że jest jeszcze syn, urzędnik kolejowy. Policjant spojrzał do kuchni przez otwór od klucza i dostrzegł dwoje ludzi leżących na ziemi. Wówczas Jasielska przyznała, że są to jej syn i córka. Policjant zaalarmował pogotowie, a sam wyważył zamknięte na klucz drzwi kuchenne.

Oczom jego przedstawił się straszny widok. Na podłodze w kałuży krwi leżały ciała rodzeństwa. 16-letnia Jadwiga wyzionęła już ducha, a leżący obok w agonji brat jej, trzymał w zaciśniętej kurczowo dłoni rewolwer. Przybyły lekarz stwierdził śmierć dziewczyny i opatrzył dogorywającego, dla którego nie było już ratunku. W kilka chwil później Jasielski zmarł nie odzyskawszy przytomności.

W dalszych dochodzeniach ustalono, że Jasielski zamordował swą siostrę wystrzałem z rewolweru w skroń. Po zamordowaniu siostry Jasielski strzelił sobie w usta, raniąc się śmiertelnie. Pomiędzy tragicznie zmarłem rodzeństwem musiała rozegrać się walka, gdyż brat zaciągnął siostrę do kuchni i zamknął drzwi na klucz. Nasuwa się przypuszczenie, że tragedję poprzedziła kłótnia pomiędzy matką a rodzeństwem i matka ukryła się przed synem, który znany był ze swej porywczości.

—ooo—

DYREKTOREM SZPITALA ŚW. ŁAZARZA W KRAKOWIE został mianowany w miejsce dr. Fuchsa, emerytowany pułkownik dr. Józef Topoliński.

PORADNIA PRZECIWGRUŹLICZA. Dziś w piątek o godzinie 12 w południe zostanie otwarty nowy lokal poradni przeciwgruźliczej krakowskiego Towarzystwa przeciwgruźliczego przy ul. Radziwiłłowskiej 1.

KRAKOWSKA KONGREGACJA KUPIECKA odbyła w ubiegłą niedzielę 6 bm. w sali Tetmajerowskiej w Pałacu Spiskiego zwyczajne walne zgromadzenie członków przy licznem udziale reprezentantów oddziałów Kongregacji Białej, Brzeszcz, Dębicy, Chrzanowa, Jasła, Kalwarji Zebrzydowskiej, Krynicy Zdroju, Mielca, Nowego Sącza, Nowego Targu, Poronina, Rzeszowa, Starego Sącza, Tarnowa, Wadowic, Żywca. Zebraniu przewodniczył poraz ostatni w tym charakterze starszy Kongregacji były senator inż. Aleksander Adelman, który przez lat dziesięć piastował stanowisko starszego Kongregacji, a od lat dwudziestu zasiada w Radzie Kongregacji. Walne zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie nadać ustępującemu starszemu godność honorowego członka Kongregacji. Walne zebranie po przyjęciu sprawozdania za ubiegły rok gospodarczy uchwaliło zamknięcie rachunków, oraz preliminarz budżetowy na rok 1930 udzielając Radzie absolutorjum. Przy uzupełniających wyborach do Rady Kongregacji weszli następujący członkowie: Bolesław Bilikiewicz, Czesław Czarnecki, Marjan Jadowski, Dr. Jan Kuhn, Stanisław Porębski, oraz Stanisław Rąb. Do komisji kontrolującej wybrani zostali: Ungeheuer Stanisław, Lubański Tadeusz, Oskarbski Henryk. — Podkreślić wreszcie należy uroczyste wręczenie dyplomu członka honorowego Kongregacji p. Franciszkowi Macharskiemu, który wielkiemi a cichemi zasługami dla Kongregacji, a zwłaszcza bezpłatnem udzielaniem Kongregacji lokalu organizacyjnego zaskarbił sobie u członków Kongregacji wielką wdzięczność.

POŻAR W ZAKŁADACH ŻYWNOŚCIOWYCH. Wczoraj w wojskowych zakładach żywnościowych przy ul. Bosackiej w młynie elektrycznym zapaliły się łożyska przy głównym motorze. Nim przybyła straż, motor odłączono i ogień ugaszono.

SPOTKANIE LEŚNEGO Z KŁUSOWNIKAMI. Maciej Walach, zam. w Żarkach, leśny w lasach Donnensmarka, w czasie obchodu lasu napotkał 4 kłusowników uzbrojonych w strzelby. Gdy kłusownicy spostrzegli Walacha skierowali do niego strzelby, wobec czego Walach oddał do nich jeden strzał, trafiając śrutem Józefa Urasa z Zagórza w przód głowy. Reszta napastników zbiegła. Nazwiska ich nie są narazie znane. Rannego przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie. — Dochodzenia w toku.

MĄŻ PRZEBIŁ ŻONĘ NOŻEM. Dom przy ulicy Krakowskiej 9 był w dniu wczorajszym widownią krwawej awantury pomiędzy małżonkami Zielińskimi, w czasie której Zieliński przebił żonę nożem między łopatkami. Zielińska upadła na ziemię broczać krwią. Na jej krzyk pospieszyli jej z pierwszą pomocą sąsiedzi, poczem opatrzyło ranną pogotowie ratunkowe.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Rapcia Aleksander znalazł na polach pod Krakowem osłonkę z naboju. Osłonka ta podczas manipulowania eksplodowała raniąc nieostrożnemu dłonie i palce obu rąk. Rannym zajął się lekarz pogotowia ratunkowego.

SKUTKI KAWALERSKIEJ JAZDY PODCHMIELONYCH OSOBNIKÓW. Kierowca auta Nr. Kr. 5823 najechał na słup telegraficzny w Gaju, który złamał. Pozatem złamał tablicę orjentacyjną dla automobilistów. Samochodem — jak ustalono — jechało kilku podchmielonych mężczyzn.

SPRAWCA NAPADU RABUNKOWEGO. Onegdaj donosiliśmy o napadzie rabunkowym na Leopolda Planetę z Czernichowa pow. krakowskiego. Jednym ze sprawców rabunku jest Jan Feluś z Przegini Duchownej pow. Chrzanów, żonaty, ojciec dwojga dzieci. Feluś rozpoznany został przez obrabowanego i świadków i przyznał się do napadu. Sztylet, którym Feluś zranił Planetę, przekazano wraz ze sprawcą sądowi.

ZA KRADZIEŻ ZEGARKA, GNOJU I DOLARÓW. Koczwańska Marja, lat 43, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowana została za kradzież kieszonkową zegarka srebrnego wartości 200 zł. na szkodę Zygmunta Piechówki, montera, zam. przy ul. Wielopole 9. — Suder Józef, lat 26, bez zajęcia i stał. miejsca zam. aresztowany został za kradzież dwóch fur gnoju z obory na szkodę Andrzeja Wilka, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 92. — Klima Marja Karolina, lat 30, zam. przy ul. Juljusza Lea 112, aresztowana została za kradzież 60 dolarów amer. na szkodę swej pracodawczyny Heleny Hirschfeld, zam. przy ul. Krakusa 3.

—ooo—

ODWOŁANY ODCZYT. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego zawiadamia, że nie odbędzie się w dniu 12 kwietnia o godzinie 6'15 odczyt p. Dr. Aurelji Sikorskiej pod tytułem „O wychowaniu i leczeniu dzieci anormalnych" z demonstracjami w gmachu kliniki neurologiczno-psychjatrycznej przy ul. Kopernika 48.

„PRACA W POLSKIEJ YMCA JAKO ZAWÓD", odczyt wygłosi naczelny dyrektor polskiej YMCA Paul Super na zakończenie cyklu odczytów pod tytułem — „Wybór zawodu i znalezienie powołania życiowego" w dniu 11 kwietnia o godzinie 7 wieczorem w sal „Ogniska" przy ul. Krowoderskiej 8. Wstęp wolny.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Sztuka Henryka Bernsteina „Melo" ukaże się jeszcze tylko dwa razy w repertuarze, po cenach zniżonych, a to dzisiaj wieczorem i w niedzielę popołudniu. W sobotę premjera jednej z najciekawszych sztuk Bernarda Shawa „Cezar i Kleopatra" z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego jako Cezara. Kleopatrę odtwarza p. Zaklicka, inne role pp.: Kłońska (Ftatatita, piastunka Kleopatry), Burnatowicz (Lucius Septimus, trybun rzymski), Chmielewski (Rufio, rzymski dowódca), Dąbrowski (Apollodorus, Sycylijczyk), Leliwa (Potinus, piastun Ptolomeusza), Szymański (Britannus, sekretarz Cezara), Szymborski (Teodotus, bakałarz). Nowe dekoracje według projektu M. Różańskiego oraz nowe kostjumy rzymskie i egipskie stworzą malowniczy efektowny obraz.

SZOPKA WARSZAWSKA W „BAGATELI". W najbliższą niedzielę i w poniedziałek wystąpi w teatrze „Bagatela" aktualna „Warszawska szopka polityczna 1930 rok". Satyra i humor reprezentowane przez czołowych autorów Warszawy ubawią niezawodnie publiczność, a karykatury - lalki wybitnych osobistości będą przedmiotem ogólnego podziwu. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7'15 i 9'15 wieczorem, na które kasa teatru sprzedaje bilety codziennie od godziny 9 rano. W piątek z powodu przygotowań scenicznych do „Szopki" teatr zamknięty.

„UŚMIECH KRAKOWA", to tytuł rewji, która w wielkanocne święta odegraną zostanie w teatrze „Pantera" przy ul. Rajskiej 12. Na program złożą się najnowsze przeboje Warszawy, a wykonawcami będą siły lwowskiego i krakowskiego „Gongu", oraz artyści warszawscy.

KACZMAR PRZED MIKROFONEM RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ. W niedzielę 13 bm. miłośnicy radia usłyszą znakomitego polskiego śpiewaka, Włodzimierza Kaczmara, basistę oper włoskich. Artysta ukończył w ubiegłym miesiącu z wielkiem powodzeniem gościnne występy w Pradze czeskiej, gdzie go publiczność i prasa niezwykle serdeczne przyjmowały. Kaczmar odśpiewa szereg utworów włoskich, oraz fragmenty ze „Śpiewaków norymberskich" R. Wagnera.

SPORT

PODGÓRZE—LEGJA rozegrają zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy A w niedzielę 13 bm. na boisku RKS Legji o godzinie 11 przedpołudniem. Pierwsze te zawody rozegra Legja z mistrzem okręgu krakowskiego, wobec czego zawody te budzą zrozumiałe zainteresowanie.

YMCA—LEGJA rozegrają zawody o mistrzostwo w piłce ręcznej w niedzielę o godzinie 4 popołudniu na boisku Legji.

WARTA—WISŁA. W niedzielę 13 bm. odbędzie się mecz między mistrzem Polski Wartą a eksmistrzem Wisłą. Wisła występuje w składzie, który w ubiegłą niedzielę pokonał Legję warszawską. Początek meczu o godzinie 4 popołudniu. O godzinie 11 przedpołudniem na boisku Wisły Garbarnia I B—Wisła I B.

KKS OLSZA—WKS WAWEL. W niedzielę 13 bm. o godzinie 11 przedpołudniem na stadjonie wojskowym odbędą się zawody o mistrzostwo klasy A między drużynami Olsza—Wawel. — Olsza występuje w pełnym składzie, zasilona nowymi graczami.

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA SPORTOWEGO „ORLETA" odbędzie się w sobotę 12 bm. o godzinie 18 w lokalu „Ogniska" drukarzy, Rynek główny 12, III piętro. Na porządku dziennym: Zmiana statutu i nazwy Towarzystwa.

—ooo—

Z Polski

DALSZE NADUŻYCIA EMIGRACYJNE W KONSULACIE AMERYKAŃSKIM. W generalnym konsulacie amerykańskim w Warszawie wykryto nowe nadużycia emigracyjne, popełniane przez obywateli polskich. Przed kilku dniami do konsulatu zgłosiła się młoda kobieta, prosząc o pozwolenie wyjazdu do Ameryki. Przybyła przedstawiła metrykę, wystawioną przez miasto Carnegiego w Stanach Zjednoczonych na nazwisko Urszuli Anieli Gromadzkiej, urodzonej w 1899 roku w Ameryce, oraz świadectwo tożsamości z fotografją, wydane przez wójta gminy Stawisko w powiecie kolneńskim Marcina Buczyńskiego oraz sekretarza Aleksandra Ramotowskiego. — Lekarz konsulatu dr. Kent, badając przybyłą, stwierdził, że liczy ona najwyżej dwadzieścia lat, gdy przedstawione dokumenty wykazywały, jakoby ona miała skończonych trzydzieści lat. Przybyłą skierowano do starosty Warszawa—północ, gdzie poddana była powtórnemu badaniu lekarskiemu. Komisja lekarska potwierdziła w całości opinję lekarza amerykańskiego. Wobec tego przybyłą skierowano do urzędu śledczego. Tu ustalono, iż jest to 20-letnia Bronisława Szczech. Metrykę amerykańską otrzymała od swej krewnej, świadectwo tożsamości sfałszował za odpowiedniem wynagrodzeniem sekretarz Ramontowski. Z polecenia sędziego śledczego Ramotowskiego osadzono w więzieniu w Warszawie. Oskarżony on jest o sfałszowanie szeregu takich dokumentów, przeznaczonych dla emigrantów. Władze konsularne zakwestjonowały obecnie dokumenty trzydziestu osób, starających się o prawo wyjazdu do Ameryki.

CZY PRZYGOTOWANIA DO STRAJKU ROLNEGO? Ostatnio przytrzymano pod zarzutem urządzania nielegalnych zebrań i założenia komitetu strajkowego jako organu mającego kierować strajkiem ogólnym na terenie powiatu stanisławowskiego 10 osób pochodzących z Czerniejowa tegoż powiatu. Odesłano ich do dyspozycji sędziego śledczego w Stanisławowie pod zarzutem zdrady głównej. W pociągu zdążającym ze Stryja do Skolego aresztowano agitatora komunistycznego Grolla, który wiózł do Skolego paczkę zawierającą 7 klgr. odezw. Odezwy te wzywały do walki strajkowej. Grolla odstawiono do sądu powiatowego w Skolem.

WYBUCH W FABRYCE LWOWSKIEJ. We środę rano w fabryce Tow. budowy maszyn młyńskich przy ul. Janowskiej w czasie spajania rur żelaznych aparatem tlenowym nastąpił wybuch zbiornika z tlenem, wskutek czego 4 robotników odniosło rany, w tem jeden ciężkie tak, że życiu jego zagraża poważne niebezpieczeństwo.

WYROK W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM. We środę zakończył się w Sosnowcu trzydniowy proces przeciw studentowi uniw. warszawskiego Schwarzmannowi i jego ośmiu towarzyszom, oskarżonym o agitację komunistyczną na terenie zagłębia dąbrowskiego. Sąd skazał Schwarzmanna i Przysuckiego na pięć lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, Wrzoska na 4 lata więzienia, Winiarskiego i Targosza na 2 lata więzienia, czterech oskarżonych sąd uwolnił.

KRWAWE ZAJŚCIE NA POGRANICZU POLSKO-SOWIECKIEM. Z Mołodeczna donoszą, że w odległości 30 metrów od granicy po stronie sowieckiej naprzeciw zaścianka Wołkowszczyzna został postrzelony przez sowieckiego strażnika mężczyzna w cywilnem ubraniu, usiłujący przekroczyć z Rosji do Polski. Rannego odciągnął strażnik sowiecki w głąb terytorjum sowieckiego, gdzie ranny zmarł.

MORD WYKRYTY PO DZIEWIĘCIU LATACH. Policja w Grudziądzu wpadła na trop morderstwa, dokonanego przed dziewięciu laty na rolniku Janie Lewandowskim. W roku 1921 doniosła żona Lewandowskiego, że mąż jej w drodze do Mławy, zniknął bez śladu. Obecnie policja otrzymała wiadomość, że Lewandowskiego zamordowała żona, która przyznała się do zbrodni, twierdząc, że Lewandowski groził jej śmiercią. Lewandowską aresztowano.

MUZEUM W ŁODZI. W niedzielę 13 kwietnia o godz. 11 przedpoł. nastąpi w Łodzi staraniem socjalistycznego magistratu w gmachu miejskim przy placu Wolności I uroczyste otwarcie nowoutworzonego Muzeum miejskiego historji i sztuki im. Juljana i Kazimierza Bartoszewiczów.

PAMIĄTKA Z WOJNY. Z Postaw donoszą, że we wsi Macury 26-letni Stanisław Świerkowicz, rozbierający w swoim młynie stary pocisk armatni, spowodował eksplozję, wskutek której poniósł śmierć na miejscu, a młyn został doszczętnie zburzony.

POŻAR TARTAKU. Ze Stryja donoszą, że nieczynny od kilku lat tartak Wiengartena w Zwierzyńcu obok Turki padł pastwą pożaru. Spaliła się hala maszynowa i urządzenia tartaczne wartości około 20.000 dolarów. Pożar powstał wskutek podłożenia ognia przez nieznanych sprawców.

O MALWERSACJACH NA POCZCIE W POZNANIU donoszą następujące szczegóły: Onegdaj aresztowano dwie urzędniczki głównej poczty Marję Spiżewską i Helenę Sobkiewiczównę pod zarzutem malwersacji na szkodę skarbu państwa. — Obie urzędniczki pełniły służbę przy okienkach kasowych i korzystając z obrotów gotówkowych przez dłuższy czas przywłaszczały sobie poważne sumy. Jak dotychczas wykazały dochodzenia, suma sprzeniewierzonych pieniędzy dosięga 20 tysięcy złotych. Ciekawy jest fakt, że każda z aresztowanych działała na własną rękę i jedna nie wiedziała o malwersacjach drugiej. Na trop malwersacyj naprowadziło niezwykle wystawne życie obu urzędniczek. Sobkiewiczówna sprawiła sobie nawet samochód i wzbudzała podziw swym szerokim gestem. Spiżewska podobno przyznała się, iż „pobierała" w charakterze nadprogramowego wynagrodzenia przeciętnie 600 złotych miesięcznie. Obie urzędniczki pochodzą ze sfer średnio zamożnych i inteligentnych.

—ooo—

Z zagranicy

SENSACYJNY PROCES ZATRĄCAJĄCY O POLSKĘ. W Hamburgu rozpoczął się sensacyjny proces w sprawie niedalej wyprawy rewolucjonistów wenezuelańskich i niemieckich awanturników na okręcie „Falk", przedsięwziętej celem wywołania przewrotu w Wenezueli. Obaj właściciele hamburskiej linji okrętowej Prenzlau i spka, której własnością był okręt oraz kapitan statku Zipplt, są oskarżeni o wyekwipowanie ekspedycji oraz zmuszanie siłą i podstępem obywateli niemieckich do zagranicznej służby wojskowej oraz pracy na okręcie. Ponadto oskarżony jest niejaki Zuzal, b. policjant hamburski o zakup broni w celu wyposażenia wyprawy. Należy dodać, że podstępem wzięto na statek „Falk" i *obywateli polskich*. Proces ten budzi w Hamburgu wielkie zainteresowanie ze względu na awanturnicze przygotowanie całej wyprawy oraz fakt rozpatrywania sprawy nieznanej dotychczas w sądownictwie niemieckiem.

PACYFISTYCZNA WYCIECZKA DO GROBÓW OFIAR WOJNY. Prasa paryska podaje wiadomość o zamierzonej w sierpniu wycieczce na pola bitew z czasów wielkiej wojny 10 tysięcy b. kombatantów *niemieckich*, którzy wraz z delegatami b. kombatantów *francuskich* mają zwiedzić Verdun, Arras i inne miejscowości, gdzie na mogiłach poległych w krwawych bojach żołnierzy mają złożyć *uroczystą przysięgę, iż dołożą wszelkich starań, aby sam wyraz wojna został wykreślony z ludzkich pojęć*. Wycieczkę urządza *niemiecka* organizacja republikańska Reichsbahnner.

W PROCESIE B. POSŁA TUKI I TOWARZYSZY, odbywającym się w drugiej instancji, przemawiał oskarżony, który wskazywał na to, że nie popełnił przestępstw zarzucanych mu i twierdził, że uważa się za niewinnego. Wyrok potwierdza orzeczenie pierwszej instancji, skazujące Tukę na 15 lat więzienia, drugiego oskarżonego Snaczkyego na lat 5, zaś uniewinniające trzeciego oskarżonego Macha.

WYBORY PRZY POMOCY BOMB I REWOLWERÓW. W Chicago po ożywionej walce, w której stosowane były *broń palna, bomby i próby porwania*, mistress Ruth Mc Cormick otrzymała nominację na kandydatkę republikańską do Senatu ze stanu Illinois, bijąc swego kontrkandydata senatora Charles Dencena. Pani Mc Cormick ma więc wszelkie szanse zostania pierwszą kobietą-senatorem.

WIDZENIE NA ODLEGŁOŚĆ. Dokonane wczoraj próby w N. Jorku z nowym aparatem, zwanym ikofonem dały znakomite wyniki. Mianowicie dwie osoby, znajdujące się w biurach odległych od siebie o półtora mili, rozmawiały, przez telefon, mogąc równocześnie widzieć obraz ruchomy swego rozmówcy na ekranie. Zarówno wrażenia słuchowe jak i wzrokowe były najzupełniej wyraźne i czyste.

Marszałek Sejmu o ubiegłej sesji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 kwietnia.

Biuro marszałka Sejmu doręczyło dziś prasie zarys przebiegu ostatniej sesji sejmowej. Na wstępie sprawozdanie przypomina, że 31 października ub. r., w pierwszym dniu sesji, **chciano, aby Izba obradowała wobec kilkudziesięciu oficerów zgromadzonych w przedsionku sejmowym i wobec dwa razy większej liczby oficerów oczekujących w lokalu pobliskiego szpitala wojskowego.** W tych warunkach marszałek Daszyński nie chciał odbywać posiedzenia. W ostatnim dniu znowu **sfery rządowe nie chciały, aby Sejm zajął się poprawkami Senatu do budżetu,** co jest jego konstytucyjnem prawem.

Pierwsze posiedzenie Sejmu miało się odbyć 5 listopada, Sejm jednak odroczony został o dni 30, wobec czego zebrał się 5 grudnia. Na tem posiedzeniu został zgłoszony wniosek o **wotum nieufności dla rządu premjera Świtalskiego** i marszałek Sejmu zawiadomił Izbę, że z Trybunału Stanu wpłynęły **akta sprawy b. ministra Czechowicza.** Dnia 6 grudnia odbyło się głosowanie nad wnioskiem o wotum nieufności dla rządu p. Świtalskiego. **Rząd upadł,** a przesilenie trwało od 6 do 30 grudnia.

W tym czasie Sejm odbył 2 posiedzenia. Rząd p. Bartla został zamianowany 30 grudnia. W okresie od 30 grudnia do 14 marca **Sejm załatwił budżet,** ponadto szereg ustaw wyliczonych w sprawozdaniu, z których najważniejsze są: ustawa o ochronie swobody wyborów, nowela do ustawy o ustroju sądownictwa, ustawa o Dzienniku ustaw znosząca dekret prasowy, ustawa o stosunkach służbowych nauczycieli; ustawa o zasiłku dla funkcjonarjuszów państwowych, ustawa o poborze rekruta.

W tym czasie również **intensywnie pracowały komisje.** Komisja konstytucyjna odbyła 20 posiedzeń. W dniu 8 marca zostało zgłoszone **wotum nieufności dla ministra Prystora,** które uchwalono 14 marca. Wybuchło **przesilenie,** które trwało do 29 marca. Potem odbyło się 1 posiedzenie i sesja została zamknięta.

Sprawozdanie to zamyka ostatni rozdział o możliwości pracy Sejmu w cyfrach. Wedle art. 25 konstytucji Sejm ma prawo obradować najmniej 150 dni w roku. Odroczenie trwało 30 dni, 2 przesilenia rządowe zajęły 38 dni, niedziele i święta 12 dni, obrady Senatu 9 dni, pozostało zatem **zaledwie 60 dni.** Prace nad budżetem i w plenum Sejmu trwały 34 dni, czyli **Sejmowi pozostało na całą pracę ustawodawczą i na wykonanie konstytucją zastrzeżonej kontroli nad całością administracji państwowej zaledwie 26 dni.**

—ooo—

BB ucieka przed wyborami

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 10 kwietnia.

W kołach kierowniczych BB postanowiono **wycofać listę (Nr. 1) w okręgu Łuck-Równo.** Wobec tego pozostaje tam tylko jedna lista polska Wyzwolenia. Uchylenie się BB od wyborów opinja uważa za liczenie się z faktem, że **lista BB nie ma najmniejszych szans.** Jak wiadomo na czele wycofanej obecnie listy stali b. posłowie Janusz Radziwiłł i Wiślicki.

Wybuch w budce kolejowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 10 kwietnia.

Wczoraj o 6 wieczór w budce kolejowej w Bierczanach o 6 klm. od Stryja nastąpił **gwałtowny wybuch.** Gdy zaalarmowani mieszkańcy przybyli na miejsce, znaleźli **rozszarpane zwłoki** budnika nazwiskiem Osyp Skiba (Ukrainiec). Dochodzenia stwierdziły, że Skiba był **członkiem tajnego stow. ukraińskiego „Surma".** Śmierć nastąpiła wskutek nieostrożnego manipulowania **granatem** pochodzenia niemieckiego. W budce znaleziono **cały arsenał** lontów, słoików z materjałami wybuchowemi itd.

Przemysł niemiecki przeciw dyktaturze Schielego

GROŹBA DLA TRAKTATU POLSKO-NIEMIECKIEGO

Berlin, 10 kwietnia (PAT). Związek przemysłu niemieckiego uchwalił dzisiaj rezolucję, w której występuje **z ostrą krytyką** programu rolnego ministra Schielego. Rezolucja wskazuje, że żądanie wprowadzenia elastycznego systemu ceł na zboże bez żadnego ograniczenia minimalnego uniemożliwia jakiekolwiek poważne dyspozycje handlu produktami zbożowemi, wywołując wielki zamęt zarówno na rynkach niemieckich, jak i w stosunkach handlowych z innemi państwami. Zamiar udzielenia ministrowi pełnomocnictw dla podwyższenia ceny certyfikatów przywozowych oprócz ceł jest bardzo niebezpieczny. Niebezpieczne również jest podwyższenie ceny orjentacyjnej na nierogaciznę z 70 na 75 marek za cetnar, podobnie jak restytuowanie § 12 ustawy o oględzinach mięsa. Zarządzenia tego rodzaju **nie znajdują w niczem usprawiedliwienia i zagrażają polityce traktatowej Niemiec.** Program ministra Schielego — zdaniem rezolucji — może tylko **zaszkodzić sprawie ratyfikacji polsko-niemieckiej umowy handlowej, której dojścia do skutku życzy sobie za wszelką cenę związek przemysłu niemieckiego.** Program ten prowadzi **do ogólnej podwyżki cen,** a w związku z tem **do nowej walki o płace,** a wkońcu do podwyższenia kosztów własnej produkcji.

Konferencja morska osiąga konkretne wyniki

RYWALIZACJA FRANCUSKO-WŁOSKA

Londyn, 10 kwietnia (PAT). Korespondent agencji Havasa donosi: Wczoraj francuski minister Dumesnil i pierwszy lord admiralicji angielskiej Alexander odbyli dłuższą dyskusję w sprawie potrzeb Francji i Włoch w dziedzinie floty. Nie ulega wątpliwości, że **flota francuska musi odpowiadać wyższym wymogom obrony narodowej niż włoska.** Chodzi w tym wypadku nietylko o morze Śródziemne, lecz o wszystkie kolonje francuskie. Wobec tego delegacja francuska nie może przyjąć zasady parytetu i domaga się bezwarunkowego utrzymania określonej urzędowo różnicy 240.000 ton, która jest konieczna ze względu na potrzeby Francji poza granicami morza Śródziemnego. — Francja byłaby gotowa zawrzeć z Włochami układ w sprawie budowy okrętów na przeciąg lat 5.

POROZUMIENIE CO DO INTERPRETACJI PAKTU LIGI NARODÓW

Londyn, 10 kwietnia (PAT). Jak słychać, porozumienie MacDonalda z Briandem w sprawie interpretacji art. 16 paktu Ligi narodów zostało **osiągnięte.** Wielka Brytanja zobowiązuje się do wykonania zaleceń Rady Ligi na podstawie art. 16 bezzwłocznie, nawet w razie zarządzenia sankcyj militarnych, oczywiście o ile decyzja Rady będzie jednomyślna. Porozumienie osiągnięte zostało dzięki zarówno pojednawczemu stanowisku Wielkiej Brytanji jak i Francji. **Porozumienie anglo - amerykańsko - japońskie jest również uzyskane.**

Konferencja więc z trudem ale jednak **dochodzi do konkretnych rezultatów.** Narazie zapewnione są: 1) pakt anglo-amerykańsko-japoński w sprawie **ograniczenia zbrojeń na morzu,** 2) formuła ustalająca zobowiązania sankcyjne Wielkiej Brytanji na podstawie art. 16 paktu Ligi, 3) porozumienie się do metody **ograniczenia zbrojeń** oraz co do określenia poszczególnych jednostek bojowych, 4) porozumienie co do **humanitarnego sposobu walki łodziami podwodnemi,** zwłaszcza walki z okrętami handlowemi. Co do paktu 5 mocarstw, który ma być właściwym celem konferencji, zawarcie go jest **wątpliwe** z powodu stanowiska Włoch, które uporczywemi żądaniami parytetu z Francją utrudniają zawarcie paktu 5 mocarstw. — W każdym razie wymienione wyżej oczekiwania konkretne rezultatów **przeciągną konferencję poza Wielkanoc do pierwszych dni maja.**

PLAN BRIANDA FEDERACJI EUROPEJSKIEJ

Paryż, 10 kwietnia (PAT). „Matin" pisze, że po konferencji londyńskiej otworzy się nowa perspektywa w Genewie. Briand wystosuje do wszystkich narodów europejskich kwestjonarjusze w sprawie możliwości **federacji politycznej i gospodarczej.** Dziennik wyraża nadzieję, że majowe zebranie w Genewie doprowadzi do porozumienia między Francją a Włochami w ramach wielkich interesów europejskich.

TELEGRAMY

—o—

SPADEK BEZROBOCIA

Warszawa, 10 kwietnia (telef. wł. „Naprzodu"). W pierwszym tygodniu kwietnia ujawniło się odprężenie w bezrobociu. Ożywienie sezonowe nastąpiło w przemysłach budowlanym i włókienniczym oraz w robotach ziemnych. Razem przeszło 4.000 robotników otrzymało pracę w Łodzi, na Śląsku, w Warszawie, **Krakowie,** Białymstoku itd.

PROCES ULITZA

Katowice, 10 kwietnia (PAT). Na wczorajszej rozprawie przeciwko Ulitzowi przed tutejszym sądem apelacyjnym po odczytaniu wyroku pierwszej instancji jeden z członków trybunału przedstawił skargi apelacyjne, wniesione zarówno przez oskarżyciela publicznego jak i przez oskarżonego. Następnie obrońca oskarżonego wniósł o odrzucenie apelacji prokuratora, motywując to formalnym brakiem w odpisie wywodu apelacyjnego. Trybunał po naradzie **odrzucił** wniosek obrony, poczem zabrał głos oskarżony Ulitz, który oświadczył, że do winy się nie poczuwa. Inkryminowanego poświadczenia dla Białuchy nie podpisywał i wyklucza też możliwość podsunięcia mu takiego papieru do podpisu. Przewodniczący przystąpił do przesłuchania świadka kpt. Żychonia. Zeznania jego pokrywają się z zeznaniami, złożonemi przed sądem pierwszej instancji. Po kilku wyjaśnieniach i zapytaniach obrony przewodniczący przerwał rozprawę. Po przerwie trybunał przystąpił do dalszego przesłuchiwania świadków. — Świadek Mentel, urzędnik policji w Nyssy na Śląsku opolskim, wyjaśniał kwestję udzielenia Białusze, po jego dezercji, pozwolenia pobytu w Niemczech. Świadek kpt. Lis zeznaje, że oryginał poświadczenia „Volksbundu" widział na własne oczy przed sfotografowaniem go. Następnie sąd przesłuchał rzeczoznawcę Kwiecińskiego, który oświadczył, że na podstawie okazanej mu odbitki fotografji nie może orzec, czy podpis Ulitza jest autentyczny, czy fałszywy. Prokurator wykazał niezgodność obecnego zeznania rzeczoznawcy z jego oświadczeniem złożonem przed sądem pierwszej instancji. Trybunał przystąpił do przesłuchania drugiego rzeczoznawcy prof. Krolla. Obrońca wnosi o wyłączenie tego rzeczoznawcy, jednak sąd odrzucił wniosek obrony, poczem przewodniczący odroczył rozprawę na dziś o 10 rano.

Katowice, 10 kwietnia (PAT). Na dzisiejszej rozprawie sąd rozpoczął przesłuchiwanie drugiego rzeczoznawcy, prof. Króla. Na wniosek obrony, poparty przez oskarżyciela publicznego, trybunał postanowił dopuścić w charakterze rzeczoznawcy, bawiącego właśnie w Katowicach profesora grafologji uniwersytetu w Lozannie i wiceprezesa Instytutu międzynarodowego kryminalnego Bischofa. Następnie zeznawał świadek kapitan Lis.

PODPISANIE UMOWY POLSKO - GRECKIEJ

Warszawa, 10 kwietnia (PAT). Dzisiaj o g. 13-ej odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych podpisanie umowy handlowej polsko-greckiej. — W imieniu rządu polskiego umowę podpisali minister spraw zagranicznych Zaleski, oraz kierownik ministerstwa przemysłu i handlu Kwiatkowski, z ramienia rządu greckiego poseł Lagoudetis. Umowa jest rezultatem zeszłorocznych pertraktacyj, prowadzonych z ramienia Polski przez wiceministra Doleżala, z ramienia zaś Grecji przez posła Lagoudatisa. Umowa obejmuje szereg postanowień z dziedziny **wymiany towarów obu krajów** i zawiera wiele zniżek dla produktów greckich oraz polskich, a nadto klauzulę, dotyczącą osób cywilnych oraz klauzulę nawigacyjną. Umowa oparta jest na zasadzie największego uprzywilejowania.

POROZUMIENIE CO DO PLANU FINANSOWEGO W NIEMCZECH

Berlin, 10 kwietnia (PAT). Na konferencji, która odbyła się wczoraj w późnych godzinach wieczornych między gabinetem Rzeszy a przywódcami stronnictw, popierających rząd dra Bruninga, doszło do porozumienia w sprawie programu finansowego. Porozumienie to oparte na wniosku kompromisowym przyjęte zostało przez przedstawicieli wszystkich stronnictw koalicji **rządowej z wyjątkiem bawarskiej partji ludowej,** której frakcja jednogłośnie kompromis **odrzuciła.** Wniosek kompromisowy przewiduje między innemi podwyżkę podatku od piwa o 50 procent (dotychczas rząd projektował podwyżkę o 85 procent). — Wniosek kompromisowy wniesiony będzie na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem przez frakcje koalicji rządowej. Bawarska partja ludowa zgłosi wniosek **odmienny.**

LISTY Z KRAJU

Niepołomice, 7 kwietnia.

ZE SZTYLETEM NA PRAWDZIWYCH LEGJONISTÓW

W niedzielę 6 kwietnia przybył skazany niedawno na rok ciężkiego więzienia za zdradę stanu filar sanacji osławiony Andrzej Czuma do restauracji w Niepołomicach w towarzystwie kilku swoich kompanów z BBS. Po chwili jeden z kompanów Czumy podszedł do jedzącego przy innym stoliku **dra Jana Mączyńskiego, byłego legjonisty i kapitana rezerwy** i zapytał go jak mu się podoba działalność Czumy w Niepołomicach. Dr. Mączyński odpowiedział, że przedewszystkiem dziwi go ogromnie, iż Czuma został przyjęty do partji rzekomo współpracującej z rządem, skoro jest zdrajcą stanu i za to został skazany przez sąd polski. Po otrzymaniu tej odpowiedzi czumowiec powrócił do swego stolika. Gdy dr. Mączyński chciał opuścić restaurację, Czuma uderzył go znienacka z tyłu w głowę jakimś twardym przedmiotem, prawdopodobnie **bokserem**, tak że dr. Mączyński zalany krwią i nieprzytomny runął twarzą na stolik, poczem Czuma i jego kompanowie **zadali mu sztyletami kilka ran w plecy.**

Sprawy partyjne

CKW

Posiedzenie plenarne CKW PPS odbędzie się w piątek 25 bm. o godz. 11 rano w lokalu ZPPS w Sejmie.

Uprzedzamy o tem zawczasu towarzyszów członków CKW z prośbą o przystosowanie się do tego terminu.

— o o o —

WYKŁADY NA KURSIE DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH W TUR

(w czytelni TUR, ul. Dunajewskiego 5 parter)

Piątek 11 bm. Dr. Adolf Gross: „Skarbowość komunalna" (2 godziny).

Wykłady odbywają się od godz. 7—9 wiecz.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego ulica Dunajewskiego 5 II p.

OKR PPS Kraków-miasto.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. Uprasza się członków Zarządów o niezawodne i punktualne przybycie.

KONFERENCJA PRZEWODNICZĄCYCH ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 16 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 III p. Uprasza się wszystkich przewodniczących o niezawodne przybycie na powyższą konferencję.

PODGÓRZE. W czwartek 10 kwietnia o godzinie 7 wieczór odbędzie się konferencja mężów zaufania i zarządów grup dzielnicy XXII w sali Domu Robotniczego w Podgórzu ul. Smolki 9. Ze względu na bardzo ważne sprawy prosi komitet dzielnicowy PPS wszystkich interesowanych o niezawodne przybycie.

ZGROMADZENIE WSPÓLNE PIEKARZY I i II GRUPY odbędzie się w niedzielę 13 kwietnia o godz. 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Uprasza się robotników piekarskich całego Krakowa o przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU OKRĘGU KRAKÓW ZW. ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o godzinie 6 wieczór w sekretarjacie murarzy przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro oficyny.

TEATR TOW. ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (ul. Smolki 9) odegra w niedzielę 13 b. m. „Sublokatorki", komedję w 3 aktach Adama Grzymały-Siedleckiego. Początek o godz. 7 wieczór. Czysty dochód na dokończenie budowy Domu Robotniczego w Podgórzu.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO, ODDZIAŁ I-szy PODGÓRZE odbywa swe posiedzenia w Domu Robotniczym w Podgórzu (ul. Smolki 9). Wszelkie informacje udziela codzień między godziną 5—6 wieczorem

Bulsiewicz.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Melo" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).
Sobota: „Cezar i Kleopatra" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Melo" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego. (Ceny zniżone); wieczór: „Cezar i Kleopatra" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego) — nowość.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A-B 39)

Piątek dr. med. i fil. Janina Suchorzewska: Z filozofji Odrodzenia (Giordano Bruno).

KINOTEATRY

Bagatela: „Rywal własnego syna".
Corso: „Policmajster Tagiejew" (film polski).
Nowości: „Cnotliwe dziewczęta".
Promień: „Córka Zorry".
Sztuka: „Moralność pani Dulskiej".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Stanowiśna 16): „Serce uliczniey" (film dźwiękowy). Przedstawienia o godzinie 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Tylko dla kobiet".
Warszawa: „Pat i Patachon w Lunaparku".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 11 kwietnia

11.58. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.15: Dwa odczyty dla maturzystów szkół średnich z Warszawy. 16.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: prof. J. Figna: „Znaczenie gier i zabaw ruchowych dla młodzieży". 16.25: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Koń polski w życiu dawnych wieków" — wygłosi dr. Z. Jaworski, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.25: „Skrzynka pocztowa". 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.05: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Po koncercie PAT i komunikaty z Warszawy, oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł. 4.—
Kielecki: Feliks Perl . . . . 1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . . .70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Porczak: Walka o demokrację . . . 1.50
Porczak: Religja a polityka 80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski . 1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce" 1.80
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem . . . . . . 5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim 6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . . 2.75
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy 60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie 25

Zamówienia z prowincji należy **kierować wprost** do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.